Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed uk ızaniem się numeru - Telef. № 389

№ 29 | Września, wtorek dnia 10 marca 1925 | Rok VII

W obronie granic Polski.

Dnia 6. bm. na posiedzeniu Sejmu, po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytano interpelację, złożoną przez szereg klubów sejmowych pod adresem premjera w sprawie niemieckich projektów zaborczych.

W odpowiedzi prezes Rady Min. złożył imieniem rządu następującą deklarację:

Wysoki Sejmie! W odpowiedzi na interpelację, podyktowaną troską o całość i bezpieczeństwo państwa, pragnę przedewszystkiem przedstawić istotny stan rzeczy.

Sugestja, uczyniona przez rząd niemiecki rządom mocarstw sprzymierzonych z okazji rozmów dyplomatycznych na temat ewakuacji strefy kolońskiej polegała na udziale Niemiec w pakcie, któryby gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w drodze zbrojnej przeciw sąsiadom na Wschodzie. Mogę na podstawie posiadanych przez rząd autentycznych wiadomości twierdzić, że w odpowiedzi na tę sugestję rząd francuski oświadczył, że mógłby rozpatrywać inicjatywę Niemiec tylko w ścisłem porozumieniu ze swoimi sojusznikami i że tylko taki projekt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach Traktatu wersalskiego. Pozatem protokół genewski stanowi podstawę polityki francuskiej, jeżeli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa. Twierdzić dalej mogę, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać wiążących decyzyj lub zobowiązań w tej sprawie.

Niemniej jednak pragnę już dziś określić jasno i mocno stanowisko rządu polskiego, świadomego swoich obowiązków, swojej odpowiedzialności przed krajem i że liczyć on może na bezwzględnie jednomyślne poparcie go w tej sprawie.

Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za nieodzowny jego warunek uważa i uważać będzie ścisłe i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów.

Jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego stanu rzeczy spotkają się ze stanowczym i zdecydowanym odparciem ze strony rządu polskiego, który polegać przytem może na niewątpliwem i pełnem poparciu swoich sojuszników.

Z kolei Marszałek stwierdził, że Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa Rady Min.

Następne posiedzenie Sejmu 17 marca o godz. 16.

Sytuacja staje się poważną

Dążenie Niemiec do poddania rewizji Traktatu Wersalskiego, o ile ten dotyczy granicy wschodniej i korytarza pomorskiego, zaczyna obecnie przybierać cechy niepokojące z tej przyczyny, że tu i owdzie zyskuje ono na poparcie. Trzeba mu więc z naszej strony poświęcić jaknajwiększą uwagę i zdobyć się w danej chwili na należyty odpór.

Z początku, gdy nadeszły pierwsze doniesienia o propozycjach i zabiegach niemieckich, nie przejmowaliśmy się niemi zbytnio, gdyż nie wierzyliśmy aby mogły one mieć powodzenie, a to tem mniej wobec odkryć, jakie podobno poczyniła komisja kontrolująca stan militarny Niemiec. Lecz pokazuje się, że Niemcy mają możnych przyjaciół wśród utajonych sfer międzynarodowych, które im ułatwiają wszelkie kroki. Nam natomiast te same czynniki międzynarodowe są wrogo usposobione od samego początku, ponieważ państwo nasze powstało wbrew ich woli i jest poprostu przeszkodą w urzeczywistnieniu ich planów.

Pokrótce chcemy tylko przypomnieć, że Niemcy przy pomocy tych właśnie czynników międzynarodowych, uchronione przez nie również od zupełnego pogromu w r. 1918, zdołały potem złagodzić jeden po drugim warunki pokojowe tak, że ostatecznie stały się one niezbyt uciążliwe, a już bynajmniej nie wpłynęły na zahamowanie rozwoju państwa niemieckiego. Gdy zaś mimo to jeszcze Niemcy nie przestawały narzekać i skomleć, postarali się ci usłużni przyjaciele znowu o to, że im Ameryka udzieliła rozległego kredytu na co zresztą mocarstwa sprzymierzone, głównie za sprawą Anglji, dały swą zgodę. Anglja również wymogła na Francji ewakuację Zagłębia Ruhry, albowiem chciałaby znowu po dawnemu uprawiać handel z Niemcami, ku czemu okupacja rzekomo była na przeszkodzie.

I tak jeden krok po drugim, aż oto teraz widać Niemcy już tak dalece się wzmocniły i nabrały pewności siebie, że uważają ten moment do podważania jeszcze innych postanowień Traktatu Wersalskiego — na ten raz o ile dotyczą one granicy wschodniej „Niemiec". A więc przedewszystkiem Górnego Śląska i Pomorza.

Ale Niemcy snać same poznały, że tutaj trzeba postępować bardzo przezornie, ażeby dla tej okazji pozyskać nietylko Anglję, lecz ile możności także Francję.

Od czego więc się zaczęło?

Przed kilkunastu tygodniami pojawiła się w pismach pogłoska, że Niemcy chcąc raz wreszcie pozbyć się wojsk okupacyjnych ze strefy kolońskiej gdzie dotąd jeszcze pozostają oraz pragnąc wejść do Ligi Narodów, mają zamiar ofiarować sprzymierzonym pakt gwarancyjny, zabezpieczający im ich stan posiadania i pokój. Ponieważ zaś nie wiedzie się rzecz z zabezpieczeniem pokoju według pomysłów genewskich, a Niemcy słusznie są uważane jak najbardziej zagrażające pokojowi — więc wiadomość taka musiała wywrzeć silne wrażenie, a na to była przedewszystkiem obliczona.

Tylko podpadło odrazu, że w tej pogłosce nie było wogóle mowy o granicy wschodniej i o pogodzeniu się z stanem rzeczy, jaki się wytworzył przez powstanie Państwa Polskiego. Jedni mówili, że to się samo przez się rozumie, a inni mieli bądź co bądź pewne wątpliwości. Szczególnie w prasie francuskiej i angielskiej zaczęła się na ten temat dyskusja, z której wynikało, że dla Francji byłaby to rzecz nie do przyjęcia, skoroby Polska nie miała być objęta owym paktem gwarancyjnym. Los Francji mógły wtedy zostać przypieczętowany nad Wisłą.

Rzecz zaczęła się już stawać nieaktualną. Zamiary niemieckie na dalszą metę wyzierały zbyt przejrzyście z poza pięknej wizji pokoju.

I tak było nieomal aż do ostatnich dni, gdy tu nagle została ogłoszona światu już zupełnie serjo ujęta propozycja niemiecka, opierająca się na takich danych co do Polski: Niemcy orężem nie będą usiłowali doprowadzić do zmiany swej granicy wschodniej, jednakże nie zrzekają się doprowadzenia do tego w drodze akcji pokojowej na terenie międzynarodowym. Czyli, że na widoku mają tu Radę Ligi Narodów, czy jaki inny trybunał międzynarodowy — jak w sprawie z Gdańskiem, do którego zechcą się zwrócić.

Takie postawienie sprawy, ma niewątpliwie ułatwić Francji przystanie na propozyzję niemiecką, a przedewszystkiem chce się tem zapewne zahypnotyzować rząd lewicowy p. Herriota. — Czy zahypnotyzują? Nie chcemy stanowczo dać do siebie dostępu myśli, żeby to było możliwem. Zresztą przeszkodzą temu chyba materjały, jakie zebrała komisja kontrolująca, a które za kilka dni mają być przedłożone Radzie Ambasadorów w Paryżu. Dotąd te materjały są trzymane w ścisłej tajemnicy.

A więc sytuacja staje się jakoby naprawdę poważną. Nad Polską zbierają się ciężkie chmury, które wprawdzie jeszcze mogą przejść bez burzy, ale z których może taksamo wystrzelić piorun, godzący w nasz byt państwowy.

Są to zaś rzeczy zbyt poważne, żebyśmy sobie z nich nie mieli zdawać sprawy w tej chwili lub co gorsza, chcieli je zbagatelizować. Tak też chwała Bogu nie jest! W sejmowej komisji wojskowej w Warszawie, na wieść o tem do czego Niemcy chytrze zamierzają, poseł nasz p. Sadzewicz zgłosił, by wezwać rząd do jak najspieszniejszego wniesienia porządku ustawy o przygotowaniu narodu na wypadek wojny. Wniosek ten został uchwalony.

Swiat cały, pragnący zabezpieczenia pokoju, winien wiedzieć, że walczyć i krew przelewać będziemy o każdą piędź ziemi, a nigdy nie uznamy żadnych wyroków, któremi usiłowały nas jej pozbawić.

An-ko.

Dokoła paktu bezpieczeństwa.

Warszawa, 7. 3 A. W. donosi: Donoszą z Paryża, że Chamberlain po przybyciu wczoraj do Paryża natychmiast spotkał się z Herriotem, który po skończeniu rozmowy odmówił szczegółowych wyjaśnień prasie, zawiadamiając ją tylko, że jest zadowolony z przebiegu rozmowy. Dzienniki twierdzą, że Chamberlain omawiał z Herriotem wszystkie sprawy palące, a m. in. próbę podważenia Traktatu wersalskiego.

Min. Skrzyński konferował dwa razy z Herriotem przed jego rozmową z Chamberlainem i po niej.

Według informacyj z Genewy, otrzymanych przez „Vorwaerts", sir Erick Drummond miał otrzymać od Stresemanna zapewnienie, że Niemcy cofają wszelkie zastrzeżenia, które miały przeciw swemu wstąpieniu do Ligi Narodów. Wobec tego uzasadnione jest przypuszczenie, że musiały otrzymać Niemcy jakieś ważne półoficjalne zapewnienia i koncesje, skoro urzędowo zrzekają się wszelkich zastrzeżeń.

„Kurjer Warsz." donosi z Paryża, że akcja niemiecka przeciw Traktatowi wersalskiemu przeraziła swojemi rozmiarami francuską prasę narodową, która zażądała od Herriota utworzenia frontu jedności narodowej.

Gdańsk, 7. 3. „Danz. Allg. Ztg." występuje przeciw Francji za to, że nie zadowoliła się koncesjami Niemiec co do granic nad Renem, ale obstaje przy zabezpieczeniu wschodnich sojuszników. Dziennik twierdzi, że Anglja nie podziela zdania Francji. Anglja sądzi, że błędnem było utworzenie korytarza gdańskiego i podział G. Śląska. „Dann. Allg. Ztg." w korespondencjach z Paryża i Londynu z żalem stwierdza w końcu, że Herriot zajął zdecydowane stanowisko, domagając się zabezpieczenia granic Polski i Czechosłowacji.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

Genewa, 7. 3. Dziś rano przybył do Genewy z Paryża min. Skrzyński. Jutro oczekiwani tu są Chamberlain, Briand, Quinones de Leon, Ishii i Benesz. W kołach Ligi Narodów podkreślają doniosłość polityczną nadchodzącej sesji. Głównym przedmiotem zainteresowania jest sprawa bezpieczeństwa i żywo komentowana przez prasę francuską równoczesna wizyta Chamberlaina i Skrzyńskiego w Paryżu.

Gdańsk, 7. 3. W związku z rozpoczynającą się sesją Rady Ligi Narodów „Danz. Ztg." w obszernym artykule omawia sprawę sporu polsko-gdańskiego a zwłaszcza konflikt pocztowy i usiłuje wywrzeć na Radę Ligi presję, grożąc, że niezaspokojenie żądań Gdańska zgasi ostatnią iskierkę ufności W. Miasta w zagwarantowaną mu opiekę.

- Kronika -

Września, dnia 9 marca 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Franciszki, jutro: 40 Męcz.

* **Z Tow. Upiększenia Miasta.** W czwartek dnia 5. bm. odbyło się we Wrześni walne zebranie Tow. Upiększenia Miasta. Zebranie zagaił p. starosta Charkiewicz jako przewodniczący i zdał treściwe sprawozdanie z działalności rocznej towarzystwa. Dzięki zabiegom zarządu rozpoczęto prace około opłocenia i upiększenia pomnika pod Sokołowem i przeznaczono większą sumę na zakup drzewek posadzonych przy ulicy warszawskiej. Następnie przedstawił p. rektor Gawęcki jako skarbnik stan kasy, a walne zebranie udzieliło pokwitowania. Podczas wyboru do zarządu wybrano jednogłośnie pp.: starostę Charkiewicza, burmistrza Sołtysiaka, aptekarza Koniecznego, rektora Gawęckiego, Kubalego, Sp. Jasińskiego, Krauzego i Paluszkiewicza. Przy wolnych wnioskach poruszono w dalszym ciągu zebrania różne kwestje związane z dążnościami towarzystwa. Jako uczestnikowi zebrania nasuwają mi się smutne niestety spostrzeżenia, jak ubolewania godny brak zainteresowania się przez tutejsze obywatelstwo pięknemi celami naszego towarzystwa. Podczas walnego bowiem zebrania, które odbywa się raz na rok, znsjdowała się na sali garstka tylko ludzi. Tak namacalny, tak szkodliwy brak poczucia obywatelskiego trzeba stanowczo i publicznie napiętnować. Ocknąć się nam trzeba z letargu opieszałości i zabrać do pracy społecznej, jeżeli chcemy się ostać obywatelami kulturalnemi i jeżeli pragniemy okazać na zewnątrz przywiązanie i życzliwość do rodzinnego naszego miasta często krytykuje się bezmyślnie sprawy jak brak przechadzek, brak plant, brak ubrania miasta w ogródki publiczne, klomby kwiatowe itd. Wygodną i łatwą jest taka krytyka przy piwie, pod piecem w domu. Jeżeli jednakowoż mamy okazać czynnie życzliwość dla miasta, tam olbrzymia część społeczeństwa świci absencją — biernością — w czem dowód ostatnie walne zebranie. Dla czego podnosimy tak często miły, schludny i sympatyczny wygląd szczególnie miast niemieckich? Oto tam t. zw. Verschönerungsvereiny z wielką liczbą członków współpracują z magistratami, aby pobyt swym obywatelom w ich miastach uprzyjemnić, usympatycznić przez nadanie rodzinnemu miastu godziwej szaty. A u nas? Na 9000 mieszkańców posiada Tow. Upiększenia miasta we Wrześni na skutek reklamy intensywnej, nawoływania i zazaproszenia w prasie, aż 50 członków! Czyż nie jest to smutnem, ale prawdziwem! Cóż stworzyć może towarzystwo ze składek 50 członków (300 zł), a cóż zdziałać byłoby w stanie ze składek członków w liczbie 500 (3000 zł)! Zbudźmy się więc z tego szkodliwego stanu gnuśnego, niech sekretarz towarzystwa p. Spir. Jasiński ma możność zapisania w swej liście nie 50, ale 500 członków, a wtenczas zachęci się ludzi dobrej woli ze zarządu do owocnej pracy i da się możność działać na rzecz upiększenia naszego miasta. Szczerze i gorąco upraszam każdego mieszkańca Wrześni, który pragnie dobra miasta, do zapisania się na członka za tak przystępną opłatę jak 1,50 zł na kwartał.

***

* **W ostatnich dniach karnawału** odbył się u pp. prezyd. Żychlińskich z Gorazdowa w pięknych apartamentach gmachu Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu wspaniały bal z bardzo licznem udziałem zaproszonych gości. Z prawdziwie polską gościnnością witało pp. Prezydentowstwo licznie zebrane ziemiaństwo, przedstawicieli najwyższych władz administracyjnych, wojskowych, świata naukowego, politycznego, literackiego itd. Pięknego prawdziwie polskiego mazura wyprowadził książę Czartoryski, a szczególnie podobał się wszystkim efektownie i malowniczo aranżowany kotyljon. Swietnie i ochoczo bawiono się długo, a bal nadzwyczaj udatny zakończył się wspaniałym białym mazurem nad samem ranem. Na wskroś piękna ta zabawa dała gościom możność do przyjemnej rozrywki, do zadzierzgnięcia miłych znajomości i wymiany zdań na różne kwestje aktualne.

***

* **Wykłady p. Ruszczyńskiej i p. Szulc-Golskiej,** ściągnęły tak licznych słuchaczy w zeszły czwartek, że sala na Ratuszu okazała się za mała. Wobec tego następne wykłady począwszy od 12. bm. odbywać się będą w sali hotelu pod „Białym Orłem" o godzinie 4,30. Spodziewany jest jeszcze większy napływ publiczności.

* **Z podpisem R. J.** pod korespondencją z Strzałkowa z dnia 28. 2. 25 nie mam nic wspólnego. Za wszelkie anonimowe listy w tej sprawie do mnie pisane oddaję prokuratorji.

Roman Jałoszyński, Strzałkowo.

— **Poznań.** (Sprawa budowy w Poznaniu pomnika Bolesława Chrobrego.) Powołano do życia komisję artystyczną, złożoną z wybitniejszych artystów, plastyków i architektów. Komisja zajęła się wyborem odpowiedniego miejsca. Brano pod uwagę Ostrów Tumski, plac pod Psalterją, ulicę Wjazdową, miejsce po pomniku Bismarcka dziedziniec zamkowy, wreszcie plac Sapieżyński. Wobec zdań tak podzielonych wybrano komisję ściślejszą, która, poczyniwszy studja na proponowanych miejscach, orzekła, że na pomnik najlepiej nadaje się plac Wolności. Zdaniem tej komisji, plac Wolności trzebaby zmienić odpowiednio, ażeby uzyskać tło dla pomnika. W biurach miejskich opracowywane są obecnie szczegóły warunków konkursu na pomnik. Konkurs będzie ogłoszony po zaakceptowaniu warunków przez magistrat.

— **Poznań.** (Drogie żyto.) Do jednego z przedsiębiorstw zbożowych zgłosił się jakiś osobnik celem sprzedaży 1 centnara żyta. W śpichrzu wydano mu kwit do kasy. Ow jegomość drogę ze śpichrza do kasy wykorzystał w ten sposób że obok jedynki dopisał cyfrę 2, i tym sposobem pomnożył liczbę centnarów 12 razy. Kasa nie zauważywszy tej oszukańczej manipulacji wypłaciła owemu „rolnikowi" należność za 12 centnarów żyta.

— **Poznań.** (Tajemnicze morderstwo świn.) Jednemu z gospodarzy w Urbanowie skradziono przed kilku dniami w nocy świnię, którą w niedalekiej odległości od jej miejsca zamieszkania okrutnie zamordowano. Śledztwo przeprowadzone wykazało, że morderstwa dokonano celem zaopatrzenia się w szynki na Wielkanoc.

— **Ostrów.** (Samobójstwo przed ślubem.) W tych dniach odebrał sobie życie wystrzałem ze sztucera młody obywatel ziemski, Kazimierz Bronikowski lat 38, z Mierzyna pod Rozprzą. Samobójca nie pozostawił żadnego listu, wyjaśniającego przyczyny rozpaczliwego kroku, pomimo, iż onegdaj miał się odbyć jego ślub. Życia pozbawił się przed lustrem w ubraniu wojskowem, udekorowawszy się uprzednio wszystkiemi odznakami wojskowemi i krzyżem „Virtuti Militari".

— **Inowrocław.** (Straszna katastrofa samochodowa.) Wybrało się z Inowrocławia pewne wesołe towarzystwo z domu weselnego przy ul. Zygmuntowskiej 6 wypożyczonym samochodem do Kruszwicy, by stamtąd zabrać z sobą jednego gościa Towarzystwo, to, składające się z 7 osób przejechało cały szmat drogi, gdy nagle zachciało się panu młodemu samemu poprowadzić maszynę. Nieszczęście chciało, że tuż przed wsią Przedbojewice, samochód kierowany nieumiejętną ręką runął w rów przydrożny. Skutek tej katastrofy był okropny. Panna młoda uległa złamaniu kości miednicowej, jedna z sióstr pana młodego złamaniu czaszki a inny gość weselny doznał wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwych umieszczono tymczasowo w sąsiednich domach, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił im p. dr. Pawlak. Po opatrzeniu odwiózł nieszczęśliwych samochód Kasy Chorych do miejscowego szpitala powiatowego w stanie beznadziejnym.

— **Starogard.** (Walka księdza hakatysty z polskimi parafjanami.) Tutejsze społeczeństwo polskie od dłuższego czasu stara się o to, aby zredukować nabożeństwa niemieckie w tutejszym kościele parafjalnym do takiej liczby, jaka odpowiada faktycznej ilości parafjan niemieckich. Liczba bowiem Niemców katolików jest tu znikoma, bo wynosi zaledwie 3 proc., a w najdowolniejszym rachunku 5% ogółu ludności. Jakiem więc prawem mają mieć Niemcy-Katolicy w niedzielę własne nabożeństwa w czasie najdogodniejszym dla parafjan polskich ze szkodą katolików-polaków? O zredukowanie tych nabożeństw dużo się starano, lecz dotychczas bezskutecznie. Ks. proboszcz Hackert, znany ze swych sympatji niemieckich, utrudnia polskim parafjanom ich słuszną akcję. A możeby tak ks. Hackert przeniósł się do Niemiec? może mu w tem pomogą jego władze duchowne.

— **Królewska Huta.** (Osobliwe losy listu wysłanego do Czech.) Pewien tutejszy mieszkaniec wysłał 29 listopada r. z. adresowany językiem czeskim do pewnej gminy pod Ostrową. List ten zamiast do Czechosłowacji podążył do Moskwy, a gdy tam adresanta nie odszukano, wysłano go do Anglji, skąd znów powędrował do Kanady w Ameryce. Nigdzie nie odszukano po czesku napisanej Czechosłowacji. Wreszcie w zeszłym tygodniu przybył ów list z powrotem do Królewskiej Huty i został zwrócony wysyłającemu. Zaopatrzony był w jedenaście, to okrągłych, to owalnych, to znów kanciastych stempli pocztowych.

— **Warszawa.** (Walka z bandytami.) Dnia 6. bm. nad wieczorem na przedmieściu Dąbrowy Górniczej policja, ścigająca bandytów, stoczyła z nimi formalną bitwę. Bandyci zabarykadowali się w jednym z domów i dopiero wtedy udało się ich pokonać, gdy napełniono dom oblegany gazami trującemi. Dwu bandytów znaleziono bez życia.

— **Kowel.** (Przykład godzien naśladowania.) Wskutek wniosku jednego z koncesjonarjuszy wódczanych powiatu Kowelskiego, inwalidy wojennego p. Henryka Belcerza, na zebraniu koncesjonarjuszy w dniu 16 listopada 1924 zapadła uchwała zbiórki w sklepach wódczanych i restauracjach pow. Kowelskiego w sszasie od 1. 12. 1924 do 15. 1. 1925 na cel zasilenia funduszów Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Akcja ta przy najżywszem poparciu całej ludności dała wprost nieoczekiwane rezultaty. Zebrano 16 000 zł, które pójdą na zakup dwóch ćwiczebnych aparatów lotniczych. Aparaty te będą oddane do użytku jednej z szkół lotniczych jako dar ludności pow. Kowelskiego. Byłoby nader pożądane, aby i inne powiaty, bogatsze jak Równieński, Dubieński i Łucki poszły za tak chwalebnym przykładem i takiż dar przyniosły dla tej gałęzi wojskowej, której rozwój należyty może być oparty na ofiarach jaknajszerszych warstw ludności.

— **Trembowla.** (Żyd czy katolik.) Z Trembowli donoszą: W kościele trembowelskim przyjął dobrowolnie chrzest katolicki Józef S., student Uniw. lwowskiego. Wiadomość o tem wywołała u żydów oburzenie na ojca wychrzty. Żydzi zwrócili się do rabina, by spowodował wyrzeczenie się wiary chrześcijańskiej przez Józefa S. W związku z tem w dwa dni później żydzi zgromadzili się koło mieszkania Józefa S., zaś w kahalnej łaźni czyniono przygotowania na przechrzcenie z powrotem Józefa S. Młodzież katolicka w obawie, by żydzi przemocą nie zabrali Józefa S. do łaźni, zebrała się licznie w celu udaremnienia ich planu. Tego samego wieczoru rabin wezwał Józefa S. do siebie. Ten zjawił się. Rabin wpływał na niego, by ponownie przyjął religię żydowską, na co Józef S. zgodził się, twierdził jednak, że uczynił to jedynie dla uspokojenia żydów, jednak wyznania rzymsko-katolickiego nie wyrzeka się i jako rzymsko-katolik wrócił do Lwowa.

-- Nadesłane --

Pan Janka, rzeźnik-handlarz z Wrześni, ul. Kościelna, w dniu 26. V. 1924 r. kupił od biednego robotnika rolnego St. Woźniaka z Czechowa - dom pow. Witkowski, jedną świnię wagi 150 funtów, za cenę 67,500,000 mkp. Na to przy odbiorze świni p. J. zapłacił 7,000,000 mkp. resztę przyrzekł zapłacić w najbliższy czwartek. Niestety Woźniak jeszcze dotychczas daremnie czeka na kwotę 60,500,000 mkp. co uczyni na złote 33,62 zł. W skutek wniesionej skargi Woźniak posiada prawomocny wyrok sądowy na kwotę omawianą, lecz komornik sądowy p. Janicki doniósł że egzekucja okazała się bezskuteczna, albowiem p. Janka nic nie posiada, a wszelkie umeblowanie zapisał na swoją żonę, zatem p. J. nie żyje z żoną w spólności majątkowej. Woźniak nie tylko pozbył się świni $1\frac{1}{2}$ ctr. ale nawet pieniędzy bo zapłacił 11 zł kosztów sądowych za p. J. bo on nic nie posiada. Nadmienić mi wypada, że szczęście jakie spodkało Woźniaka, spodkało już kilkunastu innych. Zatem podobnych handlarzy jak p. J gdy na wsi pojawią się, należy unikać.

Niech to będzie nauczką dla innych. Niech nikt nie oddaje inwentarza nieznanym rzeźnikom itd. dopóty nie położą pieniądze na stół. Miarodajne czynniki ludziom podobnym p. Jance nie powinno udzielać procedorów — bo inaczej nastąpi zupełny zanik moralności i rzetelnej pracy.

W końcu nadmieniam, że sprawę p. Janki skierując się do prokuratorji. „Wszystkowidz".

Zmiana na głównem stanowisku w D. O. K. Poznań

Jak się dow. „Postęp" ustąp. gen. Raszewskiego z dowództwa VII Korpusu jest już rzeczą przesądzoną. Generał pozostaje na swojem stanowisku aż do połowy maja, wliczając w to czas urlopu.

Na przyszłego szefa DOK. Poznań przeznaczony został gen. Sosnkowski, b. minister wojny.

Obłudny komunikat rządu niemieckiego.

Berlin, 7. 3. Pat. donosi: Ukazał się tu półoficjalny komunikat rządu niemieckiego w sprawie bezpieczeństwa. W komunikacie tym powiedziane jest, że obecnie rząd niemiecki zdecydował się wręczyć nową propozycję gabinetom państw koalicyjnych, a mianowicie, że propozycja ta uczyniona została w Londynie, Paryżu i Rzymie.

Komunikat zaznacza, że naród niemiecki nigdy nie da się pozyskać dla wojny zaczepnej przeciwko Francji, celem odzyskania Alzacji i Lotaryngji, równocześnie jednak Niemcy chcą uzyskać bezpieczeństwo w sprawie Nadrenji. Komunikat mówi dalej, że większą trudność niż na Zachodzie przedstawia kwestja granicy na Wschodzie. Niemcy nie mogą zagwarantować granicy wschodniej, lecz dążą do rozwiązania tej kwestji na drodze pokojowej. Sposobność do tego daje statut Ligi Nar. Niemcy nie myślą żadną miarą o wojnie z powodu granicy wschodniej i to ani o wojnie zaczepnej, ani obronnej.

Niemiecka polityka zagraniczna nie może narażać Niemcy na niebezpieczeństwo udziału akcji wojskowej Ligi Narodów. Niemcy także nie mogą wziąć udziału w bojkocie gospodarczym, gdyż taki bojkot może doprowadzić do wypowiedzenia wojny ze strony państwa bojkotowanego.

Uroczystości jubileuszowe w Pradze.

Praga, 7. 3. Stolica republiki czesko-słowackiej obchodziła dziś uroczyście 75-lecie urodzin prezyd. Massaryka. Przedpołudniem odbyła się parada całego garnizonu praskiego. Prezyd. Massaryk odbył przegląd oddziałów wojskowych na koniu.

W sprawie zaborczych projektów niemieckich.

Warszawa. 6. 3. A. W. donosi: Podają z kół dyplomatycznych informacje w sprawie propozycyj Niemiec, dotyczących rewizji granic niemiecko-polskich. Inicjatywa Niemiec co do przymierza i gwarancyj z Francją, Anglją i Belgją zrodziła się po decyzji aljantów nieustępywania z Nadrenji w terminie po 10 stycznia. W Niemczech obudziła się wówczas furja wściekłości przeciwko Anglji, ale Stresemann skierował ją przeciwko Polsce i wkrótce po tem nastąpiły słynne prowokacje ze strony Gdańska.

Dzienniki niemieckie podniosły myśl gwarancyj granic Francji, Anglji i Belgji, a w połowie stycznia Niemcy poufnie zaczęły badać usposobienie rządu angielskiego w tej sprawie. Niemcy dali w Londynie do zrozumienia, że gdyby Francja stanowczo opierała się odejść z Nadrenji, rząd niemiecki byłby zmuszony żądać rekompensaty na Wschodzie przez połączenie terytorjalne z Prusami Wschodniemi i wznowienie sprawy Górnego Śląska.

Anglja nie zgodziła się na oficjalne przedstawienie tej sprawy w Paryżu, ale dała do zrozumienia, że będzie nalegała na opróżnienie lewego brzegu Renu, o ile Niemcy rozbroją się. W Paryżu dowiedziano się o tem, i tem bardziej uderzające jest, że Herriot w mowie swej z dnia 28. stycznia przedstawił groźbę zbrojeń niemieckich, ale wcale nie przedstawił niebezpieczeństwa względem Polski.

W pewnych kołach francuskich wyrażają opinję, że próby niemieckie nie są groźne, wobec tego, że art. 19 paktu o Lidze Narodów zastrzega jednomyślność. Większość może wybrać komisję, ale wnioski muszą przejść jednomyślnie.

Oświadczenie Herriota wobec Chłapowskiego.

Pisma donoszą, że Herriot w rozmowie z ambasadorem Chłapowskim oświadczył, że Francja nie opuści swej sojuszniczki Polski i nie zawrze paktu, któryby pomijał Polskę lub dopuszczał rewizję ustalonych granic Polski. Nigdy Francja nie zezwoli na przekreślenie Traktatu wersalskiego.

Sprawy gospodarcze

— **Bank Polski w Gnieźnie** płacił 7. 3. przy większych transakcjach za dolary 5,16, funty ang. 24,70, fr. franc. 26,39, fr. belgijski 26,04, fr. szwajc. 99,66.

Z życia Towarzystw

*** Miesięczne zebranie Towarzystwa Zjednoczonych Murarzy we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 15 marca o godzinie 1 popołudniu w lokalu pana Janiszewskiego. O jaknajliczniejsze i punktualne przybycie prosi Zarząd

Wiadomości urzędu stanu cywilnego

W czasie od 2-go do 8 marca 1925 r. zgłoszono: 6 urodzeń z tych: 2 z miasta i 4 ze wsi; zgłoszono następujące zgony: Andrzej Knociński robotnik z Kaczanowa, 54 lata.